



Ryc. 1. Piran, widok ogólny miasta (fot. I. Vuković)

VOJESLAV MOLE

## OCHRONA ZABYTEKÓW W JUGOSŁAWII

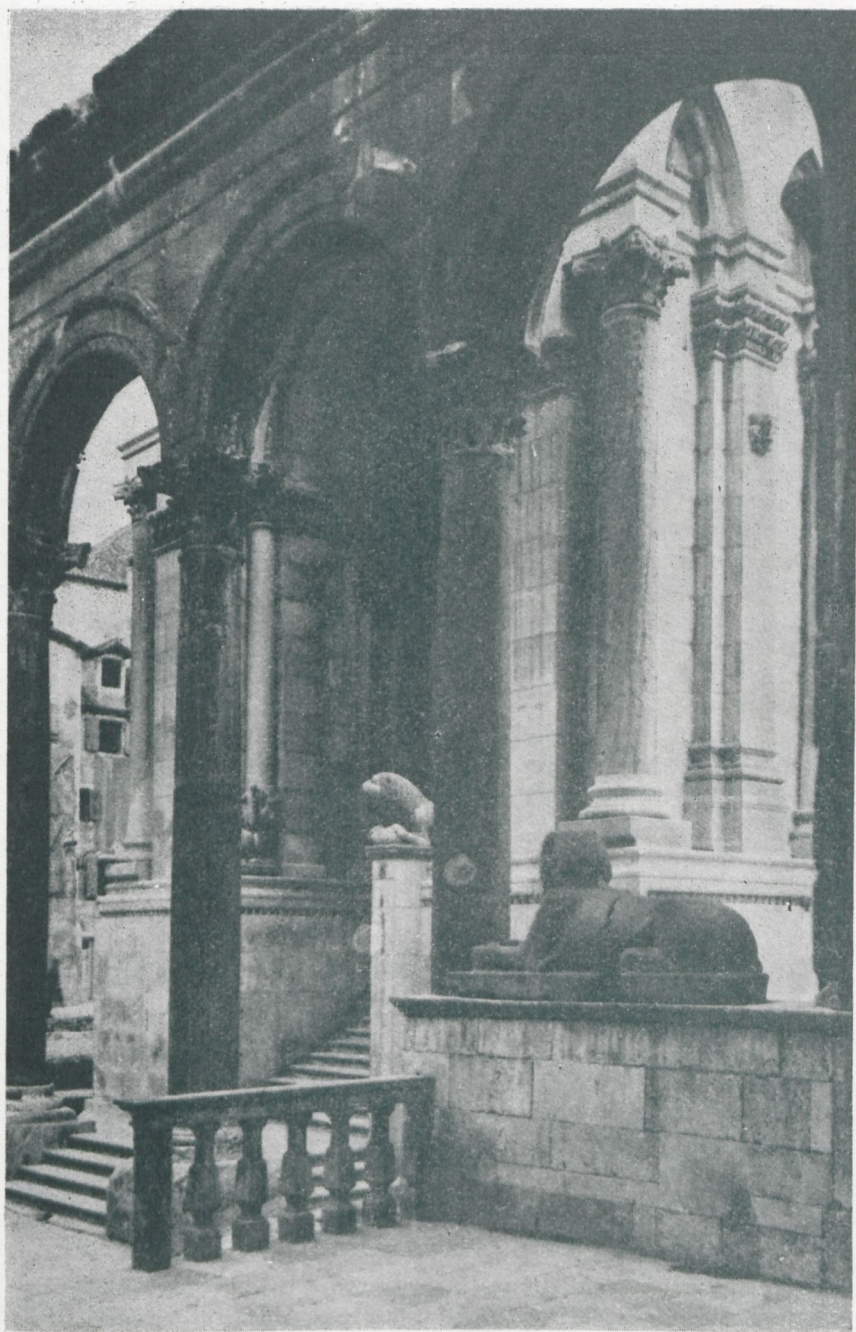
### I.

Rozległość i różnorodność zagadnień i zadań, jakie nasuwa ochrona zabytków w Jugosławii, nie potrzebuje chyba długich uzasadnień — wystarczy choćby przypomnienie sobie położenia geograficznego i krótkie uprzytomnienie losów historycznych tego kraju. Kraj, którego przeszłość kulturalna była po części związana z okresem przedhelleńskim, a w całej rozciągłości z an-

tykiem tracko-iliryskim i grecko-rzymskim, oraz w późniejszych okresach ze średniowieczną kulturą bizantyńską z jednej strony, a z drugiej — z kulturą włoską, alpejską względnie środkowoeuropejską, a poczynawszy od końca XV w. w pewnym zasięgu także z kulturą turecko-islamską; kraj, który w ciągu XIX i XX w. związał się ze wszystkim, co stanowi kulturę europejską,

zasiłany jest po prostu zabytkami — dokumentami swej przeszłości, będącymi równocześnie dokumentami jego losów historycznych i kultury narodowej. Nie należy również zapominać o folklorze jego grup etnicznych, żyjących na pograniczu różnych światów kulturowych, jakim są ziemie dzisiejszej Jugosławii, i o licznych nawarstwieniach, jakie złożyły się w ciągu wieków na bo-





Ryc. 2. Split, perystyl pałacu Dioklecjana i portal katedry (fot. autor)

gactwo, w dużym stopniu ciągle jeszcze żywe. Cała ta różnorodność, będąca następstwem przynależności poszczególnych części kraju do różnych tradycji kulturalnych i artystycznych nie ułatwia jednak, lecz raczej powiększa trudności zadań i proble-

mów, jakie stoją przed ochroną zabytków w poszczególnych republikach jak i w całej Federacyjnej Republice Ludowej Jugosławii.

Pewną nierównomierność w zakresie ochrony zabytków spowodowały już jej różnorodne dzieje daw-

niejsze. Przed powstaniem państwa Jugosławii po pierwszej wojnie światowej w 1918 r., ziemie, które miały wejść w jej skład, posiadały, tam — gdzie je w ogóle posiadały — każda swoje własne zasady ochrony zabytków, przy czym podstawy prawnie ustalonej norm austriackich z 1850 r. istniały właściwie tylko na ziemiach słoweńskich i w Dalmacji. W Chorwacji i Sławonii natomiast ochrona zabytków zależna była raczej od osobistej inicjatywy działaczy w dziedzinie kulturalnej, z krótką przerwą w latach 1853—1870 (?), kiedy także ochrona zabytków Chorwacji podlegała Centralnej Komisji Ochrony Zabytków w Wiedniu; dopiero w 1910 r. powstała osobna „Komisja krajowa dla ochrony zabytków sztuki i historii w królestwach Chorwacji i Sławonii“. W dawnym księstwie, późniejszym królestwie Serbii, stała się urzędowa organizacja ochrony zabytków nie istniała, a w Bośni i Hercegowinie za panowania tureckiego, ani w dawnej tureckiej Macedonii nie było o niej mowy. Jedyną ustawę ochrony zabytków na obszarach całego państwa otrzymała Jugosławia dopiero tuż po zakończeniu wojny wyzwoleńczej w 1945 r., co stworzyło możliwość wszechstronnego i systematycznego zajęcia się niezmiernie bogatym zasobem pomników przeszłości.

W krótkim artykule nie sposób wszechstronnie omówić i przedstawić dzisiejszy stan i szczególnie ważne problemy oraz wyniki obecnej ochrony zabytków na terenie Jugosławii. Najlepiej chyba będzie na wstępie umieścić krótką uwagę o organizacji i jej powiązaniu z głównymi wydawnictwami periodycznymi, które są tym sprawom poświęcone. W tym celu nie od rzeczy będzie wspomnieć o zebraniu w Splicie, które miało miejsce w dniach 6—12 kwietnia 1953 r., fachowców-konserwatorów z całej Jugosławii; wyniki narad zostały opublikowane pt. *Splitski sastanak* w „Zbornik zaštite spomenika kulture“ (wyd. Savezni institut za zaštitu spomenika kulture), r. 1953—54, IV—V, Beograd 1955, s.



7—121 (146). Na zebraniu tym zostały przedstawione i przedyskutowane najważniejsze kwestie i ogólna sytuacja jugosłowiańskiego ochroniarstwa, a tym samym wzniesione zostały podwaliny pod jego dalszy rozwój. Główne zasady oczywiście niewiele się różnią od norm gdzie indziej w Europie przyjętych; ochrona odbywa się w praktyce w oparciu o badania naukowe, dążąc przy tym do konserwacji, a nie do restauracji; pojęcie zaś samego zabytku, który ma być ochroniony, rozciąga się również na jego otoczenie, na zespoły urbanistyczne, a nad kryteriami „absolutnymi“ zabytku przeważają kryteria „względne“, tj. te, według których zabytek określony jest przez swoją funkcję i życie w określonym otoczeniu (M. Prelog, s. 121 cytowanej publikacji). Tuż przed drugą wojną światową i w czasie powojennym doszło jednak do pewnej rewizji niektórych zasad „klasycznych“. Nie można było już konserwować byle których pomników przeszłości; w pierwszym rzędzie trzeba było tuż po wojnie, w możliwie szybkim tempie, wykonać szereg prac raczej ratowniczych aniżeli ściśle konserwatorskich, potem zaś musiano przystąpić do konserwacji szczególnie ważnych zespołów urbanistycznych, stanowiących wielkie całości zabytkowe (w miastach Split, Šibenik, Zadar, Poreč, Pula) i do przywrócenia im — w miarę możliwości — ich pierwotnych wartości estetycznych. Na wszystko to nie ma żadnych absolutnych, już gotowych recept i każdy wypadek jest tutaj inny; równocześnie konieczne jest, zwłaszcza w dziedzinie archeologii, utworzenie dla obszernych kompleksów, jak np. w Salonie pod Splitem, jasno określonych granic ich zasięgu. Na naradzie przypomniano też (arch. Čipan ze Skopja) zasadę, którą sformułował w 1893 r. Camillo Boito: „Meglio consolidare che riparare meglio riparare che restaurare“ Co prawda, nie wszędzie można postępować według formulek rygorystycznych, nie zawsze bowiem wystarczy konserwować (arch. Džemal Čelić). Tak np. słynny most Mehmeda-paszy Sokolovi-

cia na Drynie, który musiał zostać odrestaurowany, jest właściwie mostem nowym, ale zachowano przy tym jego dawną formę. Ostateczne rezolucje zjazdu splickiego, ujęte w ścisłych sformulowaniach, stanowią jakby kodeks zasad i wskazówek dla konserwacji i ochrony zarówno zabytków ruchomych jak i nieruchomych, dla kwestii prawnych oraz organizacji ochrony zabytków, a także dają wskazówki dotyczące ochrony zabytków na wypadek starcia wojennego, przy czym ochroną tą objęte są również zabytki etnograficzne, jak też pamiątki narodowej wojny wyzwoleniczej.

W związku z organizacją ochrony zabytków na terenie całego państwa istnieją w każdej spośród republik związkowych (a więc w republikach Serbii, Chorwacji, Słowenii, Bośni i Hercegowiny, Czarnogóry i Macedonii) i w dwóch krajach autonomicznych (Kosowo-Metohija i Wojwodyna) osobne Instytuty Ochrony Zabytków Kultury — z pewnymi odmianami miejscowymi, a równocześnie istnieje jeszcze Związkowy Instytut Ochrony Zabytków Kultury w Belgradzie (Savezni institut za zaštitu spomenika kulture), będący pewnego rodzaju instytucją nie tyle nadrzędną, ale raczej centralnie koordynującą prace badawcze i konserwatorskie wszystkich ośrodków. Niektóre spośród tych placówek posiadają własne wydawnictwa periodyczne (roczniki). W Ljublanie „Zavod za spomeniško varstvo LRS“ (Instytut Ochrony Zabytków Ludowej Republiki Słowenii) wydaje „Varstvo spomenikov“; ukazało się dotychczas siedem tomów, ostatni za lata 1958—59. „Zemaljski zavod za zaštitu spomenika kulture i prirodne rijetkosti NRBH“ (Krajowy Instytut Ochrony Zabytków Kultury i Rzadkości Przyrody Ludowej Republiki Bośni i Hercegowiny) wydaje „Naše starine“; dotąd wyszły cztery roczniki, ostatni za 1957 r. w Belgradzie „Zavod za zaštitu i naucno proučavanje spomenika kulture N R Srbije“ (Instytut Ochrony i Badań Naukowych Zabytków Kultury Ludowej Republiki

Serbii) wydaje swoje „Saopštenja“; ukazał się dotąd jeden tom pt.: „Konzervatorski i ispitivački radovi“ w 1956 r. Organem zaś Centralnego Instytutu jest „Zbornik zaštite spomenika kulture“, którego wydano dotąd dziesięć tomów, ostatni za 1959 r. Wydawnictwa nie są jednak tym wykazem już wyczerpane. Ostatnio wspomniany instytut wydał np. szereg osobnych publikacji, wśród których szczególnie cenne jest opracowanie bośniacko-hercegowińskich nagrobków tzw. „stećków“, o których będzie jeszcze mowa (tom II — Alojz Benac, Olovo) oraz monografia Milana Preloga, Poreč (Parenzo). W Zagrzebiu „Konzervatorski zavod NRH“ (Instytut Ochrony Zabytków Ludowej Republiki Chorwacji), obok którego, ze względu na rozległy teren i na wyjątkowe bogactwo i zagęszczenie zabytków, istnieją jeszcze dwa dalsze instytuty: na Rijece, obsługujący Chorwackie Pomorze oraz chorwacką część Istrii, i w Splicie dla Dalmacji — nie posiada wprawdzie osobnego organu konserwatorskiego; prace i badania prowadzone w jego ramach znajdują odbicie w publikacjach Jugosłowiańskiej Akademii Nauk i Sztuki (JAZU), i to zarówno wydawanych w Zagrzebiu, np. w serii „Rad“, jak i w wydawnictwach Instytutu Historycznego JAZU w Zadrze i Dubrowniku oraz w innych organach historycznych, wreszcie także w Biuletynie Oddziału Sztuk Pięknych JAZU i w publikacjach naukowych Uniwersytetu w Zadrze. Podobnie jest zresztą i gdzie indziej, np. w Słowenii, gdzie zagadnienia konserwatorskie omawiane są również w organach historycznych i w „Arheološkem Vestniku“, oraz w Belgradzie, gdzie sporo miejsca poświęca tym zagadnieniom zwłaszcza „Starinar“, a także w Macedonii, gdzie publikowane są w „Zborniku“ Muzeum Archeologicznego w Skopju.

W publikacjach tych zająmają się rozprawy czysto konserwatorskie, dotyczące kwestii teoretycznych, zasadniczych podstaw i koncepcji ochrony zabytków, jak też zagad-



nień technicznych i praktycznych oraz sprawozdania z prac projektowych, wykonywanych — względnie już wykonanych — z pracami naukowo-badawczymi z zakresu historii sztuki, często z dziedziny architektury. Dzieje się tak z różnych powodów: z jednej strony przyjęta jest zasada, że wszelka praca konserwatorska powinna być przeprowadzana w ścisłym związku z badaniem naukowym danego obiektu, a z drugiej strony praca konserwatorska w niejednym wypadku otwiera nowe możliwości, a nawet określa wyniki historyczno-badawcze. Do tego dochodzi i to, że zwłaszcza w niektórych środowiskach, gdzie ochrona zabytków znajduje się dopiero w początkach i nie jest dostatecznie spopularyzowana, albo gdzie brak starszych opracowań, akcja ochroniarska, z natury rzeczy, musi iść w parze z obszerniejszymi badaniami naukowymi, a czasami wprost inwentaryzacyjnymi. Gdzie indziej znowu niejedyn z zespołów zabytkowych, jak np. pałac Dioklecjana w Splicie lub wykopaliska w Salonie, ma już długą hi-

storię konserwacji za sobą, a bliższe zbadanie tej historii samo przez się staje się ilustracją dawniejszego ustosunkowywania do zabytków, które niejednokrotnie okazało się nieobojętne dla ich stanu dzisiejszego, jak np. dzieje odnowienia w dolnych kondygnacjach wieży romańskiej katedry w Splicie.

Byłoby zbyt cenne omawiać wszelkie tego rodzaju artykuły i rozprawy, jakkolwiek niejedno w nich jest ważne i cenne, szczególnie dla czytelników jugosłowiańskich, jak np. Fr. Stelègo: Podstawowe zasady restauratorstwa ("Zbornik za štite spomenika kulture", I, s. 15—22) lub Mirjany Čorović-Ljubinković i Milutina Garašanina: O problematyce archeologicznych prac wykopaliskowych (tamże, s. 23—27), jak również sprawozdania periodyczne o pracach konserwatorskich na terenach poszczególnych republik związkowych lub środowisk — w tymże Zborniku. W rubrykę tę wchodzi również artykuły, jak N. Dobrovicia: Rozważania urbanistyczne o ochronie zabytków historycznych ("Zbornik...", II, s. 31—40), Vereny Han: Problem

oczyszczania obrazów — przedmiot dyskusji międzynarodowej (tamże, s. 51—57). A. Gspana: Choroby druków i rękopisów oraz ich leczenie (tamże s. 87—93), Dokumentacja w terenie archeologicznym (tamże, s. 125—142), Jovana Krunicia: Architektura ludowa i swoistość ujmowania jej konserwacji (tamże, s. 187—198), lub też Br. Maksimovicia: Problemy zabytków kultury w ramach urbanizmu nowoczesnego ("Zbornik...", X, 1959, s. 17—35), a zwłaszcza Gordany Cvetković: Prezentacja wartości zabytkowych danego obiektu w ujęciu problematyki konserwatorskiej — na przykładzie zespołu pałacu Dioklecjana w Splicie (tamże, s. 39—49) oraz też autorki sprawozdanie ze zjazdu pt. Narady nad zagadnieniami ochrony w zakresie archeologii na Iriskim Vencu w 1958 r. (tamże, s. 253—303), dotyczące m. in. problemów kwestii prawnych, konieczności planowania, służby archeologicznej itp. Niemniej charakterystyczne są artykuły o charakterze informacyjnym o metodach i pracach w ośrodkach zagranicznych: we Włoszech, Francji, Belgii, Austrii...

## II.

Nie sposób w krótkim zestawieniu choćby tylko poruszyć wszystkie aspekty aktualnych, w chwili obecnej, zagadnień i zadań ochrony zabytków w Jugosławii. Należałoby jednak spróbować ująć choćby szkicowo główne, niejako centralne problemy. Od razu trzeba przecież dodać, że — w związku z przeszłością historyczną i rozwojem kultury artystycznej, — każdy z krajów Jugosławii posiada nie tylko swoje własne oblicze owej kultury, ale także swoje mniej lub więcej odrębne zagadnienia ochrony jej zabytków. Co prawda związek ludności kraju po części z tradycjami kultury serbsko-bizantyńsko-prawosławnej, po części z tradycjami rzymsko-zachodnimi, a ostatecznie w pewnym zasięgu, począwszy od XV w., także z tradycjami kultury islamsko-tureckiej — nadało wybitne piętno także aspektom

kulturalnym zabytków, wobec czego — dla celów praktycznych — można i w sprawach konserwatorskich materiał zabytkowy dzielić na bizantyńsko-słowiański (macedoński i serbski), śródziemnomorski (dalmatyński i istrijski), środkowoeuropejski, lub alpejski (chorwacki i słoweński) oraz turecko-islamski (w Bośni, Hercegowinie i Macedonii), co jednak nie rozwiązuje sprawy. Zarówno charakter zabytków jak i ich problematyka są tak różne, że najlepiej przyglądać im się za każdym razem w ich związku historycznym i w połączeniu z ich funkcją w dzisiejszych ramach życiowych. Zrozumiałe jest, że przede wszystkim wchodzi tutaj w rachubę zespoły większych kompleksów urbanistycznych, już dawno znanych albo też na nowo odkrytych, wymagających szybkiego wkroczenia konserwatorskiego, szczególnie w wy-

padkach zniszczeń wywołanych działaniami wojennymi w latach 1941—1945, a po części także z powodu nie odpowiadających już dzisiejszym wymogom i zasadom skutków dawniejszych poczynań ochroniarskich. Przyjrzyjmy się więc kilku, szczególnie charakterystycznym przykładom konserwatorstwa większych zespołów urbanistycznych, rozpoczynając od dzieł antyku.

Stosunkowo być może najprościej, jakkolwiek wcale nie prosto, przedstawia się sprawa rekonstrukcji, względnie rozmieszczenia wspólniejszej rzymskiej nekropoli we wsi Šempeter u Savinjski dolini, niedaleko Celja, antycznej Celei (Słowenia), która na skutek jakiejś bliżej nie znanej żywiołowej katastrofy, ok. r. 268 n.e., została zburzona, zalana, rozniesiona falami i pożreżbana pod wodą, ziemią i mulem, a w r. 1952 przypadkowo od-



kyta podczas robót polnych. Nekropola składa się z dużej ilości pomników nagrobnych (razem wydobyto ponad 600 bloków marmurowych), wśród nich szeregu bogatych grobowców rodzinnych o nowym, dotychczas nie znanym typie antycznego pomnika nagrobnego; łączy on w sobie skrzynię grobową na popioły zmarłego ze wznoszącym się nad nią baldachimem z dachem dwuspadowym, przy czym nad wymienioną skrzynią umieszczone są reliefowe portrety zmarłych, chronione przez baldachim. Jeden zaś spośród grobowców ma kształt edykuli, a wśród grobowców mniejszych nie brak także stel. Grobowce i stele ozdobione są miejscami płaskorzeźbami roboty wprawdzie prowincjonalnej, na pewno z bliskiej Celei, ale — zwłaszcza starsze spośród nich — wysokiej jakości artystycznej (J. Klemenc, Šempeterski spomeniki postavljeni, "V ar st v o s p o m e n i k o v" VII, Ljubljana 1960, s. 101—106). Zespół ten jest pod każdym względem doniosły; zarówno swoimi formami jak i rzeźbami i napisami oświetla on w niemałej mierze fakty etniczne, wzmagając się romanizację reprezentantów ludności miejscowej, iliryjsko-celtyckiej oraz jej regresję w miarę wznoszącego wewnętrznego kryzysu imperium rzymskiego w III w., dalej elementy wierzeń religijnych, obraz sytuacji społecznej, kulturalnej i materialnej zmarłych. Dla konserwacji nasuwało się tutaj niełatwe zadanie (Jar. Černigoj, Šempeter po osmih letih, tamże s. 89—99). Dyskusja nad najlepszym rozwiązaniem skomplikowanych kwestii — jak lokacja zabytku w całości, kwestie technologiczne, strona estetyczna, urbanistyczna, a także turystyczna — przeciągała się bardzo długo. Ostatecznie przeważało postanowienie umieszczenia ponownie edykul i całej nekropoli na jej pierwotnym miejscu pod gołym niebem, ale odizolowanej za pomocą ścian i drzew od sąsiadujących budynków dzisiejszej wsi. Powstanie więc coś w rodzaju monumentalnego parku, zawierającego marmurowe pomniki nagrobne reprezentantów ludności,

która żyła tu w pierwszych dwóch-trzech wiekach naszej ery. Projektów szczegółowej realizacji tej koncepcji jest kilka; ostateczna decyzja ma zapaść w niedługim czasie.

Wśród innych zagadnień urbanistycznych Słowenii wysuwa się na pierwsze miejsce problematyka konserwatorska miasta Piran (włoskie: Pirano) nad Morzem Adriatyckim (Jar. Černigoj, Ob piranski spomeniški problematiki, tamże, s. 5—20). Omawiając tę kwestię w związku z problematyką starych miast, autor artykułu powołuje się na przykład odbudowy Warszawy, w której widzi jeden z największych czynów ochroniarstwa wszystkich czasów, podyktowany u Polaków afirmacją idei żywego rozwoju historycznego narodu polskiego. Piran oczywiście nie jest Warszawą; jakkolwiek posiada szereg zabytków architektonicznych większego lub mniejszego rzędu, to ważniejszy jest raczej jako całość. Jest on: „bardzo pięknym przykładem miasta historycznego nad morzem z częściowo zachowanym obmurowaniem miejskim; jego jednolitość artystyczna wyraża się w przestrzeni i w budowlach — ma on cudowną sylwetę i gradację brył budowlanych, pnących się w górę ku kościołowi, zdumiewającą organiczność ulic i placów wraz ze szczegółami urbanistycznymi i architektonicznymi, które — chociaż po większej części bez pretensji stylowych — są czasami dramatyczne, czasami pełne wdzięku, a zawsze bogate i pełne życia, uroku regionalnego i tradycji historycznej...". Najważniejszą jego cechą jest jednak to, że w odróżnieniu od innych miast nad morzem pod względem urbanistycznym pozostał nienaruszony. Byłoby jednak niesłuszne chcieć zachować to miasto — które jako całość jest zabytkiem — takim jakim jest, nietknięte i jakby pod kloszem. Należy natomiast jak najwierniej zachować jego strukturę urbanistyczną z tym, że nowe konstrukcje powinny się pod względem modułu wymiary i materiału, lecz nie stylu, dostosować do budowli starych. Wszelkiego rodzaju elementy życia współczesnego — sklepy, reklamy, napisy i oświetlenie —

powinny być wprowadzone z umiarem i taktem. Tak pojętą ochronę urbanistyczną powinno się przeprowadzać nie tylko zarządzeniami administracyjnymi, lecz znajdując dla niej szerszy grunt w zrozumieniu i przychylności miejscowych mas ludowych.

O wiele bardziej skomplikowane są konserwatorskie problemy, w dużym stopniu urbanistyczne, w szeregu innych miast nad Adriatykiem — by na razie nad nim pozostać — położonych w granicach Chorwacji na terenie Istrii i Dalmacji. Ich charakter pierwotny nie pozostał tak nienaruszony, jak w Piranie — wręcz przeciwnie, wszystkie te miasta i miasteczka są dziś żywymi obrazami ich bujnej przeszłości historycznej, w której każdy okres pozostawił niezatarte ślady, niszcząc równocześnie to, co go poprzedzało. Toteż zrozumiałe, że w każdym z tych miast sytuacja funkcjonalna i charakter zabytków przedstawia się inaczej i odmienne są również zagadnienia ich konserwacji. Nie wdając się w problematykę zabytków grodziskowych, tzw. „castellierów“, należy tu chyba na pierwszym miejscu wymienić miasto Poreč (włoskie: Parenzo), o którym istnieje dziś dokładna monografia, omawiająca samo miasto i jego zabytki: Milan Prelog, Poreč, grad i spomenici (wyd. "Savezni institut za zaštitu spomenika kulture"), Beograd, 1957, (200 stron tekstu + 324 ilustracje). Miasto antyczne, dawna rzymska Colonia Iulia Parentinum, trzecie „municipium“ Istrii, obok Triestu i Poli, zachowało do dziś dnia typowo rzymskie rozplanowanie ulic, biegnących równoległe do dwóch głównych arterii „decumanus“ i „cardo“, które przecinają się pod kątem prostym. Wraz z całym półwyspem Istrii przechodziło miasto kolejne fazy dziejów imperium rzymskiego: jego wielkiego kryzysu, a w epoce wczesnego chrześcijaństwa panowania kościelnej organizacji biskupów, dalej państwa bizantyńskiego i państwa Franków, marchii frankońskiej, panów feudalnych i średnio-wiecznych komun miejskich, ciągłych sporów miast z patriarchą ak-



wilejskim, wreszcie poddanie się w 1267 r. Wenecji, podział półwyspu na część wenecką i habsburską i stopniowy upadek Wenecji i Istrii, zwłaszcza poczynając od XVI w. — aż miasto wraz z całą Istrią stało się, na początku XIX w., tylko jeszcze jednym małym miasteczkiem zaniedbanej prowincji, które na domiar złego w ostatnich dniach drugiej wojny światowej zostało silnie zbombardowane, co spowodowało zupełne zniszczenie sporej części jego starego centrum. Już to krótkie wyliczenie losów historycznych mówi za siebie. Każda z wymienionych faz dziejowych zostawiła wyraźne ślady także na zabytkach i sztuce w nich reprezentowanej. Szczególnie charakterystyczny jest kompleks słynnej Euphrasiany, bazyliki starochrześcijańskiej z VI w., zbudowanej zresztą nad starszą bazyliką z V w., którą poprzedzało jeszcze starsze oratorium, później rozszerzone. Bazylika Euphrasiana, będąca jednym z najcenniejszych zabytków sakralnej architektury wczesnochrześcijańskiej, bogato ozdobiona mozaikami w apsydzie (a także w apsydach bocznych) jak i stiukami i barwnymi płytami marmurowymi (także na posadzkach starszej bazyliki oraz obu oratoriów), poprzedzona narteksem i atrium oraz oktogonálním baptysterium, połączona jest wąskim korytarzem z pałacem biskupim: „episcopium“, pochodzącym pierwotnie również z VI w., przebudowywanym jednak w czasach późniejszych. Wtopiony w ciasną zabudowę ulic, zabytek ten przeżył niejedno uszkodzenie i zniszczenie, a także naprawę i odbudowę, zwłaszcza poczynając od XVIII w. Zasadnicze prace konserwatorskie wykonano jednak między 1920 a 1937 r., które w dużej mierze przywróciły bazylice jej pierwotny charakter; niestety nie wszystko doprowadzono z jednaką troskliwością do końca, wobec czego w 1954 r. pokazały się nowe pęknięcia w częściach północnych świątyni, najbardziej zagrożonej, tak że musiano przystąpić do natychmiastowych prac ratowniczych. Sprawa jest po prostu alarmująca, ponieważ woda morską przedostaje się do orato-

riów, a kolumny grożą załamaniem. O ile mi wiadomo, postąpi się w ten sposób, że słupów nie wymieni się na nowe, lecz wydrąży je, wypełni żelazobetonem oraz ustawi na powrót na ich miejscu. W Poreču zachowały się też zabytki architektury poczynając od czasów rzymskich (świątynia rzymska, forum itp.), domy i pałace romańskie (m. in. najlepiej zachowany — dom kanoników), liczne domy i pałace gotyckie, a także małe pałace renesansowe — wszystko to mieszczące się wśród ruin spowodowanych ostatnią wojną. Zadania konserwatorskie w podobnym wypadku — gdzie równocześnie z konserwacją poszczególnych zabytków musi iść w parze konserwacja urbanistycznego obiektu o całkiem niezwykłej wartości, a dochodzi także jeszcze konieczność konserwacji obiektów fortyfikacyjnych — są niezwykle złożone.

Poreč nie jest jedynym wielkim problemem konserwatorskim na terenie Istrii. Jest ich bardzo dużo. Nie mogąc jednak tutaj mówić o wszystkich — o takich jak np. w Puli-Poli, mieście, którego pierwotny charakter rzymski widoczny jest do dnia dzisiejszego wraz z zabytkami wczesnochrześcijańskimi, średniowiecznymi i renesansowymi — chcę tylko jeszcze krótko wspomnieć o jednym szczególnie doniosłym i dzisiaj bardzo aktualnym mieście: o Zadrze. Zadar, antyczny Jader, doczekał się ostatnio szeregu poświęconych mu publikacji, spośród których przytoczę najpierw: Mate Suić, *Novija archeološko-topografska istraživanja antičkog Jadera*, „Zbornik Instituta za historije nauke u Zadru“. R. 1956—7, II, Zadar 1958 s. 13—48. Miasto, które w ciągu swojego długiego istnienia przeżyło niejedną katastrofę, do czasów przed ostatnią wojną zachowało w dużej mierze — przynajmniej na pierwszy rzut oka — charakter typowo śródziemnomorskiego średniowiecznego miasta; w jego murach przy tym odzwierciedlała się z jednej strony przeszłość antyczna w postaci fragmentów rzymskich (resztek forum, świątyni, kolumn itp.),

a z drugiej strony żywe były także fragmenty renesansowe (m. in. szereg obrazów Carpaccia) i barokowe o polorze weneckim. Nade wszystko bogate było jednak już wczesne średniowiecze, poczynając od epoki wczesnochrześcijańskiej i okresu starochorwackiego, poprzez romanizm aż do gotyku. Podczas ostatniej wojny ucierpiało jednak miasto od silnego dywanowego bombardowania, które spustoszyło i zniszczyło absolutnie większą część miasta, zbudowanego na stosunkowo małej przestrzeni wąskiego półwyspu. Jakimś dziwnym jednak trafem główne zabytki w porównaniu z pozostałą architekturą stosunkowo mniej ucierpiały. Oprócz tego uderzenia bomb, które całe bloki domów po prostu zmiotły z powierzchni ziemi, odsłoniły przy tym szereg zespołów zabytkowych, dotąd zasłoniętych, względnie ukrytych. Widoczne stało się miejsce, układ i fundamenty całego forum rzymskiego, ukazała się architektura rotundy św. Donata w całej swej prawdziwej monumentalności, odizolowana od otoczenia — a architektura jeszcze wcześniejszych, małych kościółków odsłoniła swoje prawdziwe oblicze (Ivo Petricioli, *Neki preromanički spomenici Zadra i okolice u svijetlu najnovijih istraživanja*, tamże, s. 5—74). A „prehistoria“ katedry, która padła ofiarą krzyżowców w 1204 r. i została pod koniec XIII w. odbudowana, przestała być tajemnicą. Zwłaszcza zaś doniosłe było — przy zniszczeniu klasztoru i kościoła P. Marii — odkrycie romańskich malowideł z ok. 1100 r. w kaplicy wieży opatki Venegi, siostry ostatniego króla chorwackiego z dynastii narodowej. Powstało jednak pytanie: jak odbudować miasto, by mu przywrócić charakter i wygląd, odpowiadający jego roli, znaczeniu historycznemu, gospodarczemu i narodowemu — (Josip Seissel, *Urbanistički lik i problemi rekonstrukcije grada Zadra*, „Radovi Instituta JAZU u Zadru“ I, Zagreb 1954, s. 17—34). Ostatnie zniszczenia wojenne miasta, jakkolwiek na przestrzeni bez porównania mniejszej, można bez przesady porównywać ze zni-



szczeniem Warszawy po powstaniu 1944 r. Jego odbudowę przeprowadza się jednak według zgoła odmiennych zasad. Tam, gdzie przestrzenie puste odsłoniły ważne zabytki (jak np. rotunda św. Donata wraz z wieżą katedry w jej pobliżu albo dawne forum rzymskie), przestrzeni tej się nie zabudowuje, lecz jedynie oczyszcza i porządkuje. Tam zaś, gdzie idzie jedynie o zniszczone budynki, bez znaczenia historycznego i obojętne dla estetycznego wyglądu miasta, wznosi się gmachy zupełnie nowoczesne, w znacznej ilości z podcieniami, dostosowując je do dawnej sylwety miasta, a równocześnie stwarzając własny wyraz twórczy dzisiejszej generacji.

Przytoczyłem zaledwie kilka przykładów spośród problemów konserwatorstwa urbanistycznego. Ilustrują one jednak choćby w przybliżeniu atmosferę wielkich zadań, przed jakimi znajduje się obecnie w Jugosławii ochrona zabytków urbanistycznych. Można by, naturalnie, przytoczyć i obszerniej omó-

wić szereg dalszych przykładów, jak choćby Split z pałacem Dioklecjana na czele. Jest to przecie prawdziwy kamienny palimpsest, a ostatnia wojna, która także Splitu nie oszczędziła, przyczyniła się równocześnie do odsłonięcia szeregu ważnych fragmentów, zwłaszcza w pałacu cesarskim. Dopiero dzisiaj stał się jasny właściwy obraz bramy północnej (porta aurea), została odkryta brama wschodnia (porta argentea) oraz należycie odsłonięte wewnętrzne otoczenie bramy zachodniej (porta ferrea); przede wszystkim zaś odkopane są wspańnięte podziemia pałacu. Jeszcze bardziej zaś zyskuje na sile wyrazu całość tego dzieła antyku w zestawieniu z wczesnymi zabytkami starochochwackimi w okolicy miasta, jak i w związku z umieszczeniem Muzeum sztuki starochochwackiej (pod dyrekcją dra Gunjaćy) w samym mieście. Ale nie tylko antyk i wczesne średniowiecze wiążą się nad Adriatykiem z zawilými problemami ochrony zabytków; żywymi przykładami są bliski Trogir i

Šibenik, a niemniej wymownym Dubrovnik — ażeby wymienić tylko trzy szczególnie znane miejscowości. I nie tylko miejscowości nad Adriatykiem i ich zabytki wchodzą w rachubę, kiedy mowa o ochronie zabytków w Jugosławii. Niemniej ważne, bogate i charakterystyczne, jakkolwiek o zgoła innym charakterze, są analogiczne problemy w Bośni-Hercegowinie, Macedonii i Serbii; wystarczy wspomnieć o Ochrydzie w Macedonii, gdzie całe stare miasto jest jedynym w swym rodzaju zabytkiem. A nie tylko to. — Jeszcze żywsze i bogatsze od zagadnień urbanistycznych są problemy ochrony zabytków indywidualnych, zarówno architektury i jej ozdoby malarskiej czy rzeźbiarskiej; jak i zabytków ruchomych — i to we wszystkich krajach Jugosławii. Do tej problematyki jeszcze powrócimy.

*prof. dr V. Molé*  
*Uniwersytet Jagielloński*  
*Kraków*





Ryc. 3. Split, katedra, widok wnętrza (fot. autor)



Ryc. 4. Sempeter u Savinjski dolini fragmenty rzeźb sarkofagów z rzymskiej nekropoli.  
(fot. autor)



## OCHRONA ZABYTKÓW W JUGOSŁAWII

### III.

Uwagi zamieszczone w poprzednim numerze były właściwie tylko przykładami, mającymi zilustrować specyficzną i tak różnorodną problematykę ochrony zabytków w Jugosławii. W drugiej części nie można również kusić się o szczegółowe przedstawienie, względnie choćby tylko o wyliczenie zagadnień i zadań, jakie w chwili obecnej nasuwają się w związku z ogromną ilością zabytków sztuki dawnej i nowszej, które powinny się ratować, jeśli nie mają przepaść ze szkodą dla oblicza kultury przeszłości i czasów dzisiejszych na ziemiach Jugosławii.

Pod koniec rozdziału poprzedniego wymieniono m. in. Ochrid, jako niezmiernie doniosły ośrodek w przeszłości kultury i sztuki Macedonii. Już samo miasto — poza częścią nowoczesną — nietknięte, zachowało swój dawny wygląd i charakter, typy budownictwa w postaci rozszerzających się ku górze tzw. domów tureckich, będących jednak w rzeczywistości domami powszechnie — bałkańskimi i bizantyńskimi, a tradycjami swoimi sięgającymi jeszcze dalej wstecz, podobnie jak i wąskie uliczki pnące się ku górze na amfiteatralnie rozłożonych zboczach nad jeziorem. Miasto to jest bezsprzecznie swojego rodzaju *unicum* historycznym, tym ciekawszym, że wśród takiego otoczenia zachował się długi szereg zabytków indywidualnych o niemalym znaczeniu dziejowym. Pomijając znaleziska antyczne, w

jakie obfituje okolica miasta, znajduje się nad nim na wzgórzu twierdza cara Samuiła (976—1014), zbudowana na miejscu jeszcze znacznie starszych fortyfikacji antycznych i bizantyńskich, a po upadku słowiańsko-macedońskiego państwa Samuiła (1018) zamieniona znów na twierdzę bizantyńską, a jeszcze później — turecką. Najznakomitszy zabytek Ochridu stanowi jednak cerkiew św. Sofii, zbudowana w XI w. na fundamentach co najmniej dwóch świątyń starszych, z których pierwsza pochodziła z okresu wczesnego chrześcijaństwa. Los tej cerkwi jest typowy dla całego szeregu innych średniowiecznych świątyń na Bałkanach. Ufundowana została przez pierwszego greckiego arcybiskupa ochridzkiego Leona (zm. 1056 r.) jako bazylika kopułowa, do której w 1313—14 r. dobudowano otwarty narteks zewnętrzny z galerią nad nim i dwiema wieżami po bokach, przy czym wewnątrz tej galerii ozdobione jest malowidłami z XIV w. z napisami serbsko-słowiańskimi. Po zajęciu Ochridu przez Turków otrzymała jednak cerkiew zgoła inny wygląd. Turcy zamienili ją na meczet, znieśli kopułę, bogate malowidła ścienne z okresu od XI do XIV w. pokryto grubym tynkiem oraz nadano wewnątrz charakter muzułmański, przez umieszczenie w niej mihrabu i mimbaru, zestawionego zresztą z marmurowych, niellowanych, względnie ozdobionych płaskim reliefem płyt przegrody ołtarzowej i ambony.



A właśnie w pracach nad tym zabytkiem dokonano w latach powojennych prawdziwego arcydzieła konserwatorskiego. Kiedy bowiem po pierwszej wojnie światowej można było zabytek bliżej zbadać, okazało się, że jest mocno uszkodzony, że jego ścianom grozi zawalenie, a równocześnie także, że pod tynkiem tureckim znajdują się wprost bezcenne malowidła ściennie. Dla ratowania całego zabytku została przy pomocy UNESCO zwołana specjalna ekipa fachowców obcych i rodzimych, która pod kierownictwem komisji konserwatorów jugosłowiańskich przeprowadziła daleko idącą restaurację, zarówno architektury jak i malowideł. Rozległa dekoracja malarska została najpierw niezwykle umiejętnie zdjęta ze ścian, przeniesiona na płótno, oczyszczona i zakonserwowana, a tymczasem naprostowano i wszechstronnie zabezpieczono ściany, po czym ponownie przytwierdzono na nich malowidła. A należy przypomnieć, że malowidła te, tzn. najstarsza ich warstwa, bardzo obszerna i bogata, pochodząca z XI w., posiadają wartość całkiem wyjątkową; poza freskami w cerkwi św. Sofii w Kijowie oraz kilkoma mniejszymi fragmentami w Macedonii, stanowią one bowiem jedyny większy zespół malowideł monumentalnego malarstwa bizantyńskiego XI w. Z Ochridem wiąże się także grupa kilku niezwykle cennych ikon, odkrytych swojego czasu w cerkwi św. Klimenta (właściwie Matki Boskiej Peribleptos) przez N. P. Kondakowa i trafnie przez niego określonych. Daty ich powstania — nie wszystkie są równoczesne — przypadają na okres od XII—XIII do XIV w. Ucierpiały one bardzo w ciągu wieków: uszkodzona była nie tylko strona malowidła, ale prawie całkowicie zjedzone przez owady i zmurszałe były również deski, na których były namalowane. Oczyszczono i odnowiono je najpierw w Belgradzie. Ponieważ jednak wyniki odnowienia nie były zadowalające, warsztat konserwatorski w Skopju przed kilku laty podjął się ponownego, drobiazgowego zbadania ikon i na tej podstawie przeprowadził z największą pieczołowitością i umiejętnością odnowienie tych niezwykle cennych obrazów, spośród których zwłaszcza dwa: „Ukrzyżowanie“, pochodzące chyba jeszcze z końca XII w., oraz nieco późniejsze „Zwiastowanie P. Marii“ — należą do najwybitniejszych

dzieł bizantyńskiej sztuki ikonowej. Tym samym te ikony — pierwsza z nich klasyczny przykład bizantyńskiej sztuki monumentalnej, ograniczającej się do niezbędnego wyrazu tragizmu w swej frontalnej, symetrycznej kompozycji oraz druga, przepojona życiem dynamicznym i ruchem, zestawiona z delikatnych niuansów barwnych — jedna i druga zadające kłam wszelkiemu posądzeniu sztuki bizantyńskiej o monotoność i brak życia — otrzymały z powrotem swój właściwy charakter.

Na tym nie koniec, albowiem Ochrid — pomijając szereg mniejszych cerkwi — posiada jeszcze inny zespół malowideł ściennych, których odkrycie i odnowienie stanowi prawdziwą rewelację. Są to malowidła pokrywające wszystkie ściany, filary i sklepienia cerkwi św. Klimenta, a właściwie Matki Boskiej Peribleptos. Freski pochodzą z 1295 r. i były stosunkowo jeszcze niedawno niewidoczne; całkiem zakrywał je wielowiekowy kurz, sadze i brud. Gdy zwiedzałem je trzy lata temu, połowa wnętrza była jeszcze całkiem czarna (prace nad odsłanianiem, oczyszczaniem i odświeżaniem malowideł były w toku), gdy natomiast druga połowa była już oczyszczona i przedstawiała widok niezwykle: ogromny kompleks fresków z okresu, w którym w malarstwie bizantyńskim, przede wszystkim w samym Konstantynopolu, dokonywała się wielka zmiana stylu w kierunku „stylu Paleologów“, tj. od malarstwa monumentalnego, ściśle związanego z architekturą i jej podporządkowanego, ku sztuce ilustrującej, szeroko, drobiazgowo opowiadającej, oddalającej się od tendencji monumentalnych i niezależnej od architektury. Oprócz tego freski te są sygnowane imionami Michaiła i Eutychiosa, z których pierwszy był pomocnikiem czy współpracownikiem malarza Astrapy, a drugi jego synem; tym samym ustalony jest warsztat malarski, w którym dokonywała się owa przemiana na terenie macedońsko-serbskim jako refleks kierunku, który doprowadził do wielkiej sztuki, reprezentowanej przez mozaiki w cerkwi Chora (Kahrijé-dżami) w Konstantynopolu.

W ten sposób dotknęliśmy dalszego zespołu zabytków średniowiecznych: cerkwi i klasztorów serbskich, ich architektury jak i ozdoby malarskiej. Pomimo wielkich zniszczeń, ciągłych wojen, jarzma tureckiego, a także braku





Ryc. 1. Ochrid, widok ulicy  
w mieście



Ryc. 2. Ochrid, cerkiew św.  
Sofii, fasada 1313 r.



Ryc. 3. Mileseva, fragment  
malowideł ściennych, 1238 r.



Ryc. 4. Studenica, cerkiew  
Milutina, 1314 r., fragment  
malowidła ściennego: Nar-  
dzenie Marii





zrozumienia ze strony ludności, zabytki te są ciągle jeszcze bardzo liczne. Są to fundacje, przeważnie królewskie, ogniska i środowiska średniowiecznej kultury serbskiej, bardzo blisko związane z dziejami państwa i narodu serbskiego. Wyrastały one z ziemi jak by w ślad za rozwojem i ekspansją królestwa dynastii Nemaniciów: najpierw w górzystej Raszce, gdzie w ich architekturze w sposób oryginalny przeplatały się podstawowe elementy bizantyńskie z ukształtowaniami i dekoracjami romańskimi, przejmowanymi z wzorów nad niedalekim Adriatykiem — później (koniec w. XIII i pierwsza połowa XIV w. w dorzeczu Wardaru w Macedonii), gdzie architektura serbska nawiązywała do bliższych wzorów bizantyńskich (niedaleko było przecież wielkie miasto portowe: Saloniki) — a pod koniec XIV i na początku XV w. w dorzeczu Morawy, gdzie architektura znów przybierała odmienny charakter; do tradycji obu centrów starszych doszły jeszcze elementy z Góry Atos i środkowoeuropejskie.

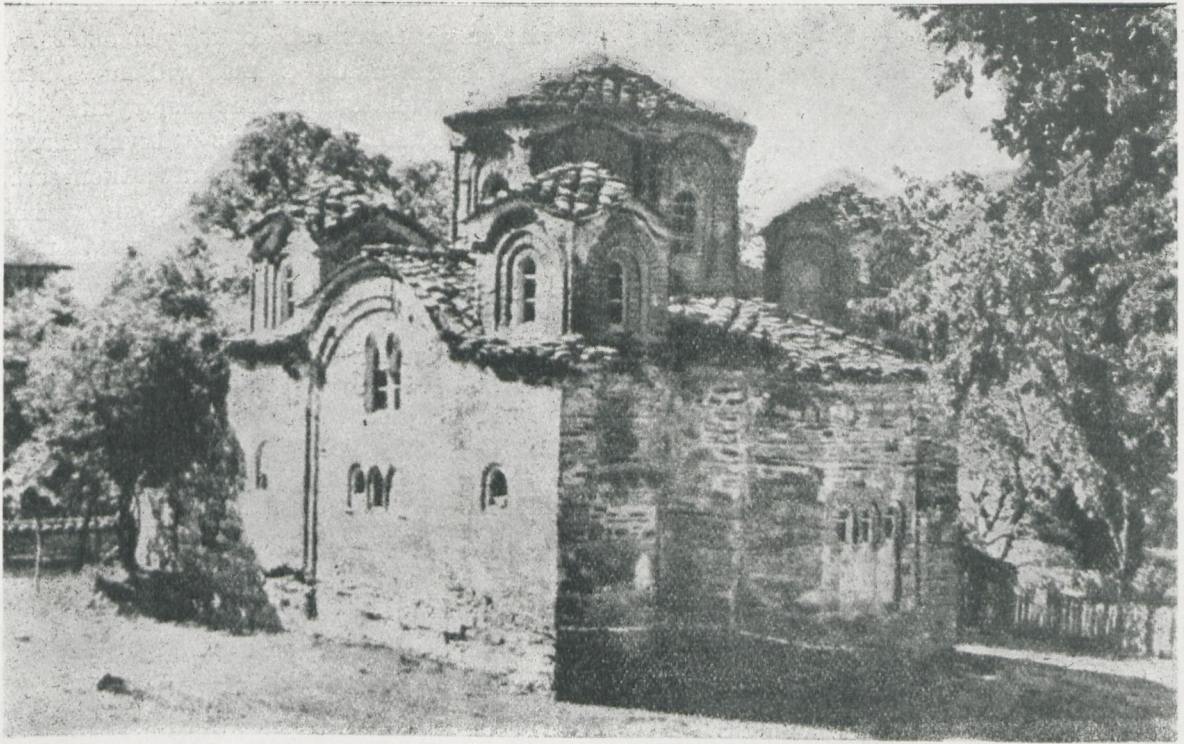
Konserwacja dokonała tu już niejednego, chociaż, być może, nie zawsze w sposób zadowalający; ale wciąż jeszcze dużo pozostaje do zrobienia. Szczególnie skomplikowane są prace konserwatorskie wszędzie tam, gdzie zabytek architektoniczny, np. Staro Nagoriczno cerkiew z czasów króla Milutina (1282—1331), największego spośród królewskich fundatorów serbskich, zbudowana została nad budowlą znacznie starszą (a budowli tych bywało czasem nawet kilka). Tego rodzaju wypadki zresztą nie należą do rzadkości; być może najbardziej charakterystyczny jest przykład cerkwi Matki Boskiej Ljewiszkiej w Prizrenie z r. 1306; starsza bizantyńska bazylika kopułowa została w tym wypadku przez budowniczego przebudowana w ten sposób, że jej nawa środkowa zamieniła się na cerkiew typu centralnego z pięcioma kopułami, a jej nawy boczne stały się zamkniętą galerią, otaczającą środek. Do tego dodano jeszcze od strony zachodniej fasadę eksnarteksu z wieżą w środku. Jeszcze bardziej skomplikował się faktyczny stan zabytku przez to, że Turcy przekształcili cerkiew na meczet oraz otynkowali zarówno jej stronę zewnętrzną, co w zupełności zmieniło jej wygląd (ściany były bowiem z barwnego budulca, na przemian układanego we wzory

geometryczne), jak również dobudowali do wieży minaret, a oprócz tego zakryli także tynkiem bogate malowidła ściennie, które ozdabiały wnętrza świątyni. Zadanie architekta, który przeprowadzał odnowienie i konserwację zabytku, bezsprzecznie, wobec tego wszystkiego, nie było łatwe. Zostało ono jednak wzorowo rozwiązane.

Jak w tym wypadku, tak prawie we wszystkich tych fundacjach z okresu średniowiecza idzie jednak nie tylko o architekturę, lecz także o malowidła ściennie, których jest tak wiele, jak chyba w żadnym innym kraju w Europie. Prace konserwatorskie są przy tym bardzo często także pracami odkrywczymi i naukowo-badawczymi, a oprócz tego konserwacja strony architektonicznej dotyczy bezpośrednio już także konserwacji malowideł. Wystarczy jeden przykład: freski w Sopocianach, które oznaczają punkt szczytowy średniowiecznego malarstwa serbskiego (1265 r.), znajdowały się, kiedy poświęcono im baczniejszą uwagę, w stanie opłakany — prawie zupełnie bez nakrycia dachem, wystawione były na deszcz i śnieg, a w lecie na działanie słońca. Toteż dopiero po odnowieniu architektury można było przystąpić do należytego odświeżenia i zabezpieczenia malowideł.

W związku z pracami konserwatorskimi na terenie Serbii zasługuje na szczególną uwagę robienie licznych kopii fresków, przy czym istnieje tendencja skopiowania możliwie jak największej ilości zabytków, jeśli nie w ogóle wszystkich. Oryginały fresków znajdują się w miejscach nieraz bardzo trudno dostępnych i odległych, a kopie, oczywiście możliwie wierne, stanowią w każdym razie niezbędną ich kodyfikację. Że kopia wprawdzie nigdy nie dorównuje oryginałowi, że nawet w najlepszym wypadku nosi choćby tylko lekkie ślady interpretacji kopisty, że jakoś kopii zależy także od natrafienia na metodę procedur technicznych oryginałów — wszystko to jest oczywiste. Jednak pomimo tego dobre kopie nieraz mogą godnie zastępować oryginały; o tym można się było przekonać na wystawie kopii fresków prizreńskich z 1306 r., pokazanej także w Polsce. Ale właśnie ta wystawa, bezsprzecznie udana, zwracała równocześnie uwagę także na pewne granice, wewnątrz których kopie mogą oddzia-





Ryc. 5. Nerezi, cerkiew św. Pantelejmona, 1164 r.



Ryc. 6. Klasztor Matka pod Skopjem



ływać. Co prawda miała ona zasadniczo jako jedyny cel pokazać, jak artysta bizantyńsko-serbski z 1306 r. interpretował malarsko człowieka, przyrodę i przedmioty. Stąd wybór i perspektywa fragmentów skopiowanych. Ale z drugiej strony jest to tylko część tego, czym te malowidła były jako dekoracja wielkich sakralnych wnętrz o całkiem specyficznym znaczeniu i przeznaczeniu; całości takich dekoracji układały się nieraz w wielkie, wprost kosmiczne wizje, wobec których nie wystarczy, chcąc je zrozumieć jako całość, zobaczyć jak jest w nich ukształtowany człowiek lub przyroda. Toteż wielkie muzeum kopii fresków średniowiecznych w Belgradzie dąży do tego, by móc te kopie pokazać w należytych ramach wnętrz, w całości — tak, jak zostało to np. urzeczywistnione w pałacu Chaillot w Paryżu, gdzie kopie francuskich fresków średniowiecznych umieszczone

są w wiernie odtworzonych wnętrzach świątyni względnie ich części, do których należą.

W porównaniu z malowidłami ściennymi, których wielkie znaczenie historyczne jak i artystyczne nie wymaga już żadnych uzasadnień, trudniej przedstawia się sprawa ikon serbskich. Najwięcej tych ikon znajduje się w zbiorach serbskiego klasztoru Hilandar na Górze Atos; są one wprawdzie zabezpieczone, ale mnóstwo pozostało jednak jeszcze do zrobienia jako zadanie dla warsztatów konserwatorskich w Belgradzie, Skopju, Zagrzebiu, na Rijece, w Splitcie i w Ljubljanie. Niejedno nie idzie jednak tak, jak należałoby sobie tego życzyć, zabytki niezabezpieczone w dalszym ciągu niszczeją, ikony zwłaszcza, pomimo zakazów, są wywożone za granicę lub leżą w zaniechaniu — co nie wina konserwatorów, lecz braku odpowiednich funduszy.

#### IV.

Z nazwą Skopje, która przed chwilą została wspomniana, wiążą się liczne skojarzenia, także z dziedziny zabytków. Cała okolica stolicy Macedonii jest zasiana średniowiecznymi fundacjami, wśród których cały szereg należy do najważniejszych z okresu całego średniowiecza, jak np. cerkiew w Nerezi z 1164 r., fundacja ówczesnego namiestnika cesarskiego i członka cesarskiej rodziny. Ozdobiona jest słynnymi freskami, będącymi w ramach sztuki bizantyńskiej zjawiskiem, na swój czas, zupełnie nowym, sam budynek cerkiewny mieści się jednak w miejscu, gdzie ziemia się osuwa, tak że grozi mu zawalenie. Ochrona zabytków ma w tym wypadku niewątpliwie ciężkie zadanie i dylemat: co ratować? Architekturę czy też przede wszystkim malowidła, zdejmując i przenosząc je do schroniska muzealnego? Ani jedno, ani drugie nie jest łatwe, zwłaszcza gdy się zważy miejsce, w którym to wszystko się znajduje — wysoko w górze i bez należytego dostępu.

Ale nie tylko tego rodzaju sprawy zachowawcze nasuwają się w Skopju i jego okolicy. Samo miasto jako takie jest właściwie także problemem konserwatorskim. Tam, gdzie przed kilku dziesiątkami lat przy ciasnych ulicach

i uliczkach gnieździły się domy i domki turecko-balkańskie, powstało wielkie nowoczesne miasto, które coraz bardziej się rozrasta; znikają stare dzielnice, a wśród tego idzie przecież także o zachowanie pomników przeszłości. Przede wszystkim narzucają się przy tym dwa pytania: skoro zachować pomniki przeszłości, to należy oczywiście zachować także to, co przyniósł z sobą twórczego i rozwinął tutaj turecki islam. Islam był wprawdzie elementem obcym, ale zwłaszcza miejscami przeniknął on tak głęboko w lud i w jego mentalność, że nadał życiu, a nawet krajobrazowi, zupełnie swoiste piętno, oraz stworzył atmosferę duchową, kulturalną i artystyczną, która do dziś dnia przetrwała jako osobliwy rys środowiska, chociaż sam islam jako religia i jako typ ustroju społecznego dawno już przestał odgrywać większą rolę. Jest to kwestia, która dotyczy nie tylko Macedonii, lecz w większym jeszcze stopniu — Bośni, gdzie element mahometański pozostał silniejszy i ludność serbsko-chorwacka jeszcze bardziej się z nim związała. Drugą kwestią, ważną nie tylko tu, lecz na terenie całej Jugosławii, jest zasadniczy stosunek, jaki panuje w chwili obecnej między postulatami ochrony zabytków, a żywotnymi zagadnieniami dnia



dzisiejszego, i to właśnie tam, gdzie wszystko się przekształca i gdzie stare musi ustępować nowemu.

Wspominam o obu tych kwestiach równocześnie, ponieważ właśnie na terenie Macedonii i Bośni, oraz w związku z zabytkami islamu, są one szczególnie łatwo uchwytnie i bezsprzecznie ze sobą się łączą. Znamienne jest np., w jakim stopniu przeszłość przenika we współczesność także tam, gdzie współczesność ta zdaje się zrywać ze wszystkim, co było przeszłością. Tak np. dworzec kolejowy w Skopju otrzymał fasadę portykową, wzorowaną na portykowej fasadzie cerkwi św. Sofii w Ochridzie, a wielka hala dworca ozdobiona jest dużych rozmiarów malowidłem B. Lazeskiego, malarza macedońskiego, przedstawiającym walkę narodowo-wyzwoleńczą. Kilka zaś ważnych pomników budownictwa islamskiego otrzymało nowe przeznaczenie i jak najbardziej do tego się nadaje. Wielki Kurszumli-chan, dawny obszerny budynek zajazdu-hotelu typu orientального dla podróżnych, z przestrzennym dziedzińcem arkadowym, stał się lapidarium, a liczne zabytki rzeźby, zwłaszcza antycznej, jakich nie brak na terenie grecko-rzymskiej Macedonii, a szczególnie w pobliżu ruin antycznego miasta Scupi, znalazły w tym muzeum schronienie. Jeszcze



Ryc. 7. Sarajewo, meczet Begova



Ryc. 8. Skopje, meczet Ferhat-Begova

ciekawsze jest przerobienie dawnych łaźni publicznych Daud-paszy, gdzie m. in. w dużych salach, nakrytych miejscami kopułą i mających górne oświetlenie, mieszczą się sale wystaw artystycznych i stale zbiory muzealne. Widocznymi zaś już z dala znakami architektonicznymi miasta pozostały w dalszym ciągu główne jego meczety i ich wysokie minarety.

Jakoś dziwnie tutaj wszystko się łączy: przeszłość grecko-rzymsko-bizantyńska, która w końcu przekształciła się na język macedoński i serbski oraz przeszłość turecko-islamska, której architektura kopułowych meczetów prze-



cie również nawiązywała do architektonicznych typów bizantyńskich. A nowoczesność? — Wydaje mi się, że dla kultury artystycznej i duchowej tej części Jugosławii, dla Macedonii i dla Bośni wraz z Hercegowiną, dla ciągłości w jej rozwoju — będzie miało wielkie znaczenie, jak nowa twórczość architektoniczna w gruntownie zmienionych warunkach i dla zadań dawniej zupełnie nie istniejących, będzie umiała rozszyfrować i zastosować do swoich celów istotne rysy i walory dawnego miejscowego budownictwa użytkowego i założeń urbanistycznych, tak bardzo w obu tych krajach

swoistych. A nie ulega wątpliwości, że te sprawy związane są nierozdzielnie z ochroną zabytków. Ochrona zabytków oczywiście nie powinna i zresztą nie może hamować żywego ruchu twórczego lub utrudniać realizację konieczności, jakie życie ze sobą przynosi. Powinna jednak w takich wypadkach działać w tym kierunku, by to nowe, co musi powstać, nie niweczyło tego, co jest dla kraju i miejsca, dla jego wiekowych tradycji szczególnie charakterystyczne, lecz żeby się włączało w nurt rozwojowy jako jego naturalne, nowoczesne przekształcenie.

## V.

„Bizantyńska“ jak również „turecka“ część Jugosławii, jakkolwiek pod względem dziejów i kultury bynajmniej niejednolita, posiada w każdym razie swoistą, tradycyjną atmosferę, do której dostosowuje się także problematyka jej ochrony zabytków. Większość tych zabytków pochodzi ze średniowiecza, a okres po utracie niepodległości państwowej przez Serbię, mniejsze państewka feudalne i Bośnię — pozostawił

po sobie raczej niewiele tylko pomników większej wagi, to zaś, co po nim zostało w dziedzinie sztuki, to w dużej ilości wypadków łączy się z zagadnieniami historii kultury raczej, aniżeli ze sztuką. Problemy, powstające tutaj dla ochrony zabytków, są w każdym razie inne zarówno od tych, jakie nasuwały pomniki średniowiecza, jak też od zagadnień ochrony zabytków w pozostałych częściach Jugosławii.

„Sytuacja zabytkowa“ — jeśli wolno się tak wyrazić — w częściach Jugosławii, związanych z kulturą zachodnią, jest pod niejednym względem odmienna. Widoczna jest wprawdzie i tutaj nierównomierność rozmieszczenia oraz zachowania zabytków różnych okresów, o czym była zresztą już na samym początku wzmianka. Tak np. zachowało się bardzo mało z architektury romańskiej i gotyckiej na terenie Chorwacji (poza Dalmacją), jakkolwiek była ona bogata, o czym świadczą teksty źródłowe, i jakkolwiek Zagrzeb posiadał prawdziwą katedrę gotycką, której dekoracja rzeźbiarska wykazywała nawet wyraźne kontakty z praską strzechą parlerowską. W Dalmacji zaś, gdzie średniowiecze jest bogato reprezentowane (jeśli nie brać w rachubę malarstwa sztalugowego i ściennego, którego zabytki są skromne) i gdzie także sztuka XV i XVI w. pozostawiła liczne pomniki — okres baroku okazuje się błądy, a podobnie ma się także z rzeźbą drewnianą, mało dawniej badaną, dla której dopiero od stosunkowo niedawna obudziło się żywsze zainteresowanie. Jak i gdzie indziej w Jugosławii, ochro-



Ryc. 9. Ravanica, kościół, relief romański z gryfami



na zabytków idzie tutaj ręka w rękę z badaniami odkrywczymi i krytycznymi, a w jej problematyce zachodzą nieraz znaczne przesunięcia w wartościowaniu i określaniu przynależności zabytków. Tak np. co do Dalmacji nie można nadal utrzymywać, że wojny wenecko-tureckie i coraz bardziej wzmagające się zubożenie kraju — przy upadającej w XVII i XVIII w. Wenecji, która już tylko eksploatowała kraj, nic mu w zamian za to nie dając — aż tak oddziaływało, że nie powstało w tym czasie nic nowego. Wystarczy przecież wskazać choćby tylko na ówczesny Dubrownik (co prawda niepodległy i od Wenecji niezależny) gdzie nawet po katastrofalnym trzęsieniu ziemi w 1667 r. mogła być wzniesiona nowa katedra i barokowy kościół św. Właha, a przede wszystkim monumentalne schody, prowadzące ku kościołowi Jezuitów i wzorowane na słynnych rzymskich schodach, prowadzących od Piazza di Spagna do kościoła Trinità dei Monti. Były to jednak jak by ostatnie echa kontynuacji przeszłości, za którymi miało przyjść coś całkiem innego i z gruntu własnego, a co pod wieloma względami miało zmienić także perspektywę stosunku do przeszłości, jak i do zadań własnego czasu; idzie mi o wzmaganie się idei wspólnoty narodowej, odrodzenie narodowe, walkę o zjednoczenie się z całym narodem chorwackim. Musiało to oddziaływać także na stosunek do zabytków sztuki dawnej. Nie uwzględnienie tego faktu przez ochronę zabytków byłoby błędem — równocześnie bowiem z przewartościowaniem zabytków dawnych wysuwały się także określone tendencje w sztuce nowej, będącej dzisiaj także już tylko zabytkiem. Istnieją także ubytki w materiale zabytkowym w Chorwacji i Słowenii, ale zrobiono już tu bardzo wiele. Dzięki dobrze zorganizowanej i systematycznie prowadzonej pracy konserwatorskiej, ściśle związanej z badaniami naukowymi, a w czasach nowszych zaopatrzonej w odpowiednie warsztaty konserwacji, została już odtworzona znaczna część dziejów sztuki zarówno w Chorwacji jak i w Słowenii.

Freski Słowenii, romańskie (tych jest mało) i gotyckie, o których pod koniec XIX w. jeszcze niewiele wiadano, stanowią dziś otwartą, wspaniałą księgę przeszłości kulturalnej narodu słoweńskiego, a jest tak w pierwszym rzę-

dzie dzięki pracy konserwatorskiej prof. Franca Stelègo, głównego jej organizatora i badacza. Analogicznie jest w Chorwacji, gdzie — jakkolwiek na terenie samej Chorwacji w mniejszej ilości — ciągle jeszcze odkrywa się gotyckie malowidła ściennie. Na terenie zaś Istrii, znajdującej się w większości w obrębie działalności Instytutu Konserwatorskiego na Rijece, a w części północnej — Instytutu w Ljubljanie, odkryto i zakonserwowano w szeregu wewnątrz kościelnych liczny zespół malowideł gotyckich, w których — na pograniczu dwóch kultur artystycznych: włoskiej i alpejskiej — elementy ich obu, przy stanowczej przewadze elementów alpejsko-środkowoeuropejskich, łączą się w oryginalnej symbiozie. A jakkolwiek kopie tych i pozostałych fresków słoweńskich i chorwackich (a także dalmatyńskich) w Galerii Narodowej w Ljubljanie i w Muzeum Narodowym w Zagrzebiu ilością swoją nie dorównują eksponatom bogatego Muzeum kopii w Belgradzie, to jednak ich znaczenie historyczne i artystyczne nie jest mniejsze. Są one w każdym razie świadectwem wysokiej kultury artystycznej tych krajów w przeszłości.

Różnica, jaka zachodzi między charakterem zabytków sztuki Macedonii, Serbii i Bośni



Ryc. 10. Bohinj (Słowenia), kościół św. Jana



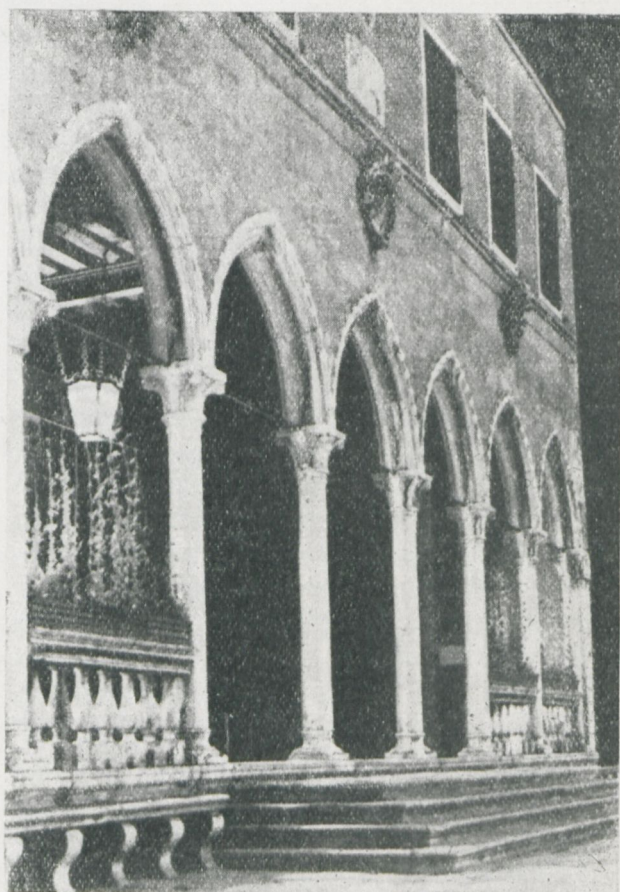


Ryc. 11. Primoz nad Kamnikom, wewnątrz kościoła z malowidłami ściennymi, 1520 r.

z jednej strony, a z drugiej strony pozostałych krajów Jugosławii, wliczając w to także i serbską Wojwodynę, która spośród krajów serbskich zawsze była najbardziej zbliżona do Zachodu i gdzie też najwcześniej rozpoczęło się odrodzenie sztuki serbskiej w sensie jej okcydentalizacji — leży także i w tym, że w rozwoju sztuki tych ostatnich terenów nie doszło do zerwania z przeszłością, a sztuka porenasowska była naturalnym dalszym ciągiem rozwoju w poprzedzającej ją przeszłości, i wobec tego problematyka ochrony zabytków ma tu swoje zagadnienia baroku, rokoka i XIX wieku. Jak daleko sięga jednak ta problematyka w czasy nowsze? — W dziedzinie sztuk plastycznych sprawa wydaje się prostsza. Jeden przykład

może to zilustrować: zmarły przed trzema laty wybitny architekt słoweński, Josip Plečnik, nadał miastu Ljubljanie wyraźne piętno swojej sztuki, kształtując jego oblicze urbanistyczno-plastyczne, przez co miasto otrzymało swój charakter dzisiejszy oraz stwarzając szereg typowych dla miasta dzieł — żeby wymienić tylko jedno: oryginalne monumentalne. Żale, wielki zespół architektoniczno-ogrodowy (rodzaj parku przedpogrzebowego) ze swoistymi propylejami, jak by prowadzącymi po śmierci w zaświaty. Otóż niewątpliwie wszystko, co łączy się z twórczością Plečnika, powinno się już dziś znajdować w zasięgu ochrony zabytków.

Ale ochrona zabytków nie chroni tylko dzieł sztuki, lecz wszelkie w ogóle zabytki, by je zachować dla przyszłości. Zrozumiano to doskonale w Jugosławii, gdzie ochroną zabytków objęte są też wszystkie ślady i dokumenty walk wyzwoleniczych z czasów ostatniej wojny, sta-



Ryc. 12. Koper, portyk pałacu weneckiego



nowiące pomniki nieludzko ciężkich czasów, a także najwyższego poświęcenia, bohaterstwa i wyzwolenia. Ochrona zabytków, aczkolwiek walcząca z wielkimi trudnościami psychologicznymi i materialnymi, i nieraz natrafiająca na brak należytego zrozumienia, jest w Jugosławii jednak tym, czym być powinna: żywa, aktual-

na, ratująca przed zniszczeniem dokumenty przeszłości narodu i kraju, włączając je zarazem w nowy kształtujący się świat<sup>1</sup>.

prof. dr V. Molé  
Uniwersytet Jagielloński  
Kraków

<sup>1</sup> Rozdziały III—V nie zawierają żadnego powoływania się na literaturę przedmiotu, ponieważ ich wywody wyrażają jedynie poglądy autora, oparte na długiej już znajomości poruszanych w nich kwestii. Przypominam tylko, że materiały zabytkowe, o których w tych rozdziałach mowa, publikowane są w wymienionych już w rozdziale pierwszym organach poszczególnych Instytutów Ochrony Zabytków; dla Bośni i Hercegowiny wchodzi przede wszystkim w rachubę „*Naše starine*“, najlepszy zaś przegląd kwestii aktualnych daje organ centralny, belgradzki „*Zbornik zaštite spomenika kulture*“. — Wyjątek robię tylko dla głównych publikacji o konserwacji cerkwi św. Sofii w Ochridzie — są to: Ferdinando Forlati Cesare Brandi and Yves Froidevaux, Saint Sophia of Ochrida — Preservation and Restoration of the Building and the Frescoes report of the UNESCO Mission of 1951. 1953, s. 1—27; Radivoje Ljubinković, Boris Čipan, Z. Blažić, „Konzervatorski radovi na

crkvi sv. Sofije u Ohridu, Beograd 1955, ss. 34 i tablice; Dimče Koco, Crkvata sv. Sofija vo Ohrid, „*Godišen zbornik*“, Filoz. fakultet, Skopje 1949. — W związku zaś z kwestią aktualności budownictwa macedońskiego i bośniackiego zwracam uwagę na monumentalne dzieło Dušana Grabrijana (1899—1953), który wspólnie z J. Neidhardtem wydał książkę „*Architektura Bosne i put u savremeno*“ (wraz z tekstem angielskim: *Architecture of Bosnia and the Way Modernity*). Cenna jest również praca tego samego autora „*Makedonska kuća ili prelaz stare orientalne u savremenu evropsku kuću*“, Ljubljana 1955. Zob. także Boris Čipan, *Stara gradska arhitektura vo Ohrid*. „*Kulturno-istorisko nasledstvo vo NR Makedonija*“ I, Skopje b.d. (1957). — Dzieje sztuki całej Słowiańszczyzny południowej wraz z główną bibliografią przyniesie: V. Molé, *Sztuka Słowian południowych* (w druku, Ossolineum).